

# Piotrowski, Jerzy

---

## Teresa Budzich-Sumirska (4 XI 1930 - 2 X 2011) : byliśmy umówieni na 25 listopada... : [nekrolog]

---

Bieżuńskie Zeszyty Historyczne 25, 236-237

---

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **TERESA BUDZICH-SUMIRSKA \*)**

**(4 XI 1930 - 2 X 2011)**

### **BYLIŚMY UMÓWIENI NA 25 LISTOPADA...**

Teresa Budzich-Sumirska z Brudnic odeszła nagle 2 października 2011 roku. Nasze, jak się później okazało, ostatnie spotkanie miało miejsce w Bieżuniu 2 września, a więc równo miesiąc przed otrzymaniem smutnej wiadomości o Jej śmierci. Uczestniczyła w jubileuszu bieżuńskiego muzeum. Pomimo swoich 81 lat była w niezłej formie. Żartowaliśmy, próbując jubileuszowego tortu i wznosząc toasty za pomyslność muzeum.



**Teresa Budzich-Sumirska (4 XI 1930 - 2 X 2011).**

*Obok Jerzy Piotrowski. Fotografia wykonana na tarasie dworku w Brudnicach. Fot. Adam Ejnik.*

\*) Teksty poświęcone śp. T. Budzich-Sumirskiej publ. [w:] „Kurier Żuromiński” Nr 40(293) z dn 7.10.2011 r., s.2-3.

Sumirska urodziła się 4 listopada 1930 roku w Lubowidzu, jako córka Władysława Budzicha i Stefanii Wilhelm mieszkających w majątku w Brudnicach. Miała 3 braci. Jako pierwsza w Polsce kobieta, mając tytuł mistrza młynarskiego, przez ćwierć wieku prowadziła brudnicki młyn i mimo wielu przeciwności nie pozwoliła na jego upadek. Niestety w 1994 roku młyn spłonął. Pozostały tylko fundamenty i turbina, na bazie której syn pani Teresy – Hubert (zmarły tragicznie w 2009 r.), zbudował małą elektrownię wodną i muzeum pokazujące ocalałe z pożogi eksponaty. W dworku zorganizowano gospodarstwo agroturystyczne, którym obecnie zarządza jej wnuczka Zofia.

Pani Teresa z Bieżuniem związana była więzią szczególną poprzez postać swojego kuzyna Stefana Gołębiowskiego, w którego domu bywała częstym gościem. W czasie wojny była jego uczennicą, a w kolejnych latach nie tylko bliską kuzynką, ale również przyjaciółką i pierwszym czytelnikiem jego wierszy, przekładów i prac literackich. Po śmierci Poety pomagała w opracowaniu spuścizny po nim.

Jej urokliwy i gościnny dom-dworek nad Wkrą był otwarty dla wielu gości. Dzięki znajomości kilku języków obcych, bez obaw mogliśmy kierować do niej na nocleg gości muzeum, m.in. ambasadora Ekwadoru Fernando Floresa, czy ministra ambasady Szwajcarii Lukasa Gassera. Brudnice były zawsze na szlaku organizowanych przez muzeum warsztatów fotograficznych. Nie można było nie odwiedzić Pani Teresy podczas spływów kajakowych po Wkrze. Ostatnio z niecierpliwością oczekiwaliśmy kolejnego odcinka *Jej Wspomnień w kolorze sepia* publikowanych na łamach „Kuriera Żuromińskiego”. Uczestniczyła również jako gość honorowy w finałach Konkursów Poezji im. Stefana Gołębiowskiego organizowanych w bieżuńskim muzeum, w czasie których przypominała młodzieży wiele ciekawych i mało znanych szczegółów z życia Tłumacza Horacego. Byliśmy umówieni na spotkanie 25 listopada, na kolejną Galę Konkursu Poezji. Niestety nie zdążyła...

Odeszła osoba niezwykła, bez której Brudnice i brudnicki dworek nie będą już takie same. Trudno jest w takiej chwili przywołać wszystkie wspomnienia o osobie, z którą rozmawiało się jeszcze przed chwilą, a dziś nie ma Jej wśród nas. Pozostanie na pewno w naszej pamięci!

*Jerzy Piotrowski, kierownik Muzeum Małego Miasta  
w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu*